

Conrado Moreno

„CHCIAŁBYM POŁĄCZYĆ PRACĘ Z PASJAMI:
PODRÓŻAMI I ROZMOWAMI Z LUDŹMI”



ODKĄD POJAWIŁ SIĘ W 2003 R. W PROGRAMIE „EUROPA DA SIĘ LUBIĆ”, STAŁ SIĘ ULUBIEŃCEM TELEWIDZÓW, A WŁAŚCIWIE TELEWIDZEK. NAM OPOWIADA O SWOICH MARZENIACH, PASJACH, NIEŚMIAŁOŚCI I UPODOBANIACH KULINARNYCH

ROZMAWIAŁA AGATA DOMAŃSKA
ZDJĘCIA KRZYSZTOF RAJCZYK
STYLIZACJA IWONA AUGUSTYNOWICZ,
MAKE-UP I FRYZURA ANETA MIZERA,
ZA UDOSTĘPNIENIE WNĘTRZ DZIĘKUJEMY RESTAURACJI
CASA TO TU PRZY UL. NOWY ŚWIAT 54/56 W WARSZAWIE.

W Polakach ceni serdeczność, szczerść i gościnność. Uważa jednak, że często są smutni i poddają się melancholii. Sam uśmiecha się często i chętnie. Kamera go kocha. Na zdjęciach wygląda świetnie. To dlatego przypadkowa przygoda z telewizją przerodziła się w dłuższą współpracę.

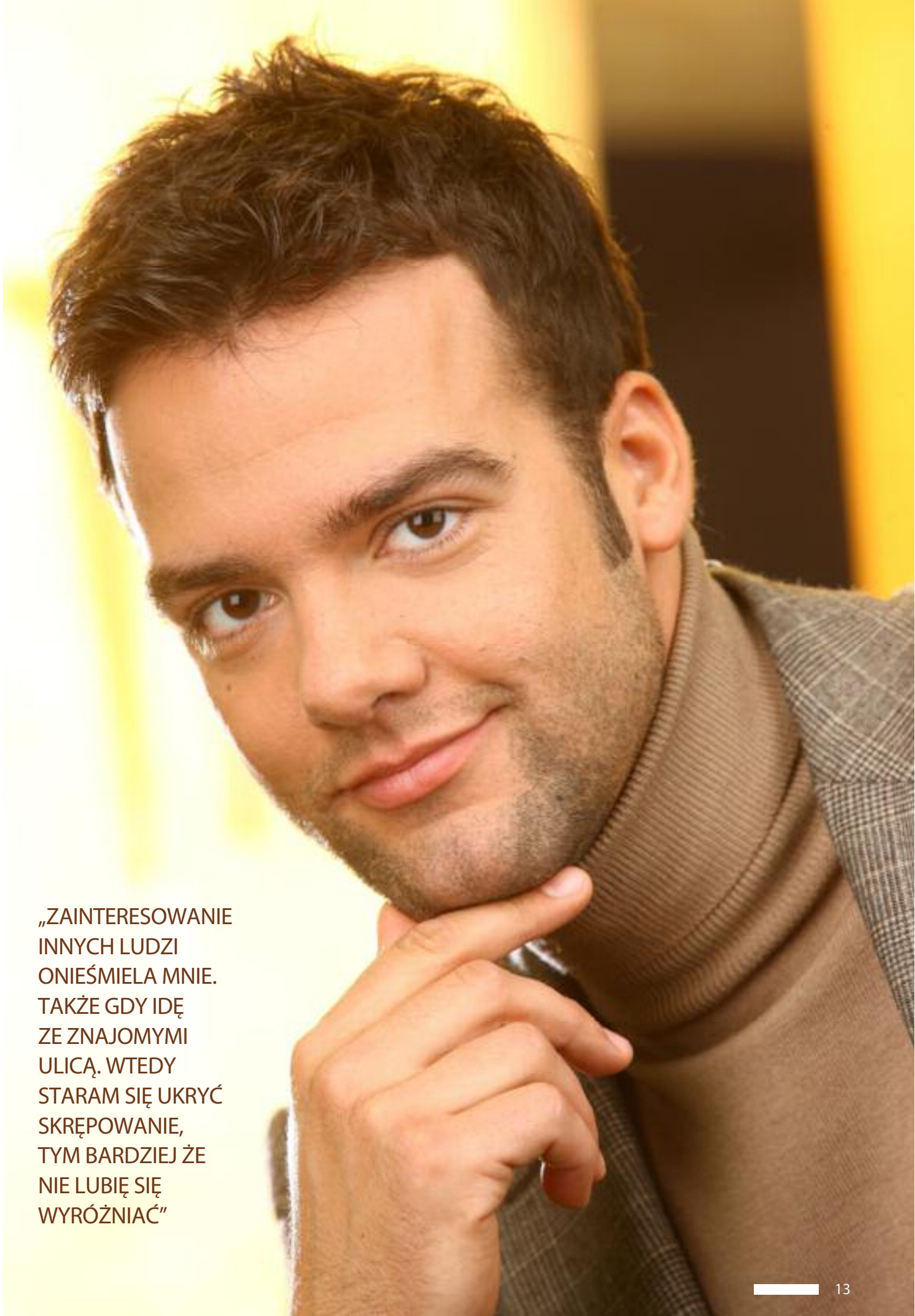
Planowałeś telewizyjną karierę?

Nie. To był przypadek. Uczyłem wtedy hiszpańskiego. Jedna z moich uczennic, pracująca w agencji reklamowej, zapytała, czy nie przyszedłbym na casting. Zawahałem się, ale... Niebawem okazało się, że na ten casting wybiera się mój ojciec. Pomyślałem, że on będzie miał z tego więcej frajdy, no i zna Hiszpanię lepiej niż ja. Jednak ojciec przekonał mnie, bym spróbował swoich sił. Poszedłem więc. Było zabawnie, ale nie odniosłem wrażenia, że spodobałem się. Dlatego byłem miło zaskoczony, kiedy odebrałem telefon od producentów programu, którzy poinformowali mnie, że są zainteresowani współpracą.

Czułeś się swobodnie przed kamerą?

Nie czułem się ani swobodnie, ani naturalnie. Musiałem się tego nauczyć. Kiedy widziałem, jak sobie radzą inni, podziwiałem ich. Na przykład Steffen Mueller i Kevin Aiston. Oni nie tylko czuli się swobodnie, ale też doskonale się rozumieli. Trudno mi się było odnaleźć też dlatego, że byłem najmłodszym uczestnikiem programu - mia-

„ZAINTERESOWANIE
INNYCH LUDZI
ONIEŚMIELA MNIE.
TAKŻE GDY IDĘ
ZE ZNAJOMYMI
ULICĄ. WTEDY
STARAM SIĘ UKRYĆ
SKRĘPOWANIE,
TYM BARDZIEJ ŻE
NIE LUBIĘ SIĘ
WYRÓŻNIAĆ”





łem wtedy 21 lat i brakowało mi pewności siebie. Nie wiedziałem, czy pozostali uczestnicy zaakceptują mnie. Poza tym wyjechałem z Hiszpanii w wieku 12 lat, patrzyłem więc na mój kraj przez pryzmat tęsknoty i melancholii, kraj owiany tajemnicą dzieciństwa. Trudno mi było mówić o Hiszpanii z punktu widzenia dorosłego człowieka i tym trudniej było pozbyć się niepewności i nieśmiałości przed kamerą. Na szczęście cała ekipa była pomocna, przyjazna, wszyscy się bardzo lubiliśmy. To wiele spraw upraszczało.

Polubiłeś „Europe...”?

Bardzo! Program był jednak specyficzny: z jednej strony mieliśmy mówić o naszym pochodzeniu, spojrzeniu na Polskę i porównać z nią kraj pochodzenia. Z drugiej strony spodziewano się po nas odgrywania pewnych ról: nasze postacie miały być mocno przerysowane, bardzo charakterystyczne, stereotypowe. Zgodnie z założeniem reżysera przedstawiciel rasy południowej, czyli Hiszpan lub Włoch, powinien być macho: pełen temperamentu, męski, egoistyczny. Przez jakiś czas poddawałem się tej wizji, lecz później stwierdziłem, że nie chcę niczego odgrywać. Postanowiłem, że będę łamać stereotypy. Chciałem być prawdziwy, naturalny, dlatego często przekonywałem, że Hiszpanie są nieco inni, niż uważają Polacy.

Reżyser cię za to nie zabił...

Wręcz przeciwnie. Okazało się, że nasza naturalność stała się siłą tego programu! W programie „Europa da się lubić” pewne stereotypy runęły, wszyscy uczestnicy pokazywali, jakimi naprawdę są ludźmi.

Ale czujesz się popularny? Większość ludzi w Polsce, zwłaszcza kobiety, doskonale kojarzy twoją twarz i nazwisko.

Owszem, ludzie mnie rozpoznają, rozmawiają ze mną, uśmiechają się, pozdrawiają. Niedawno zdawałem egzamin na prawo jazdy. Już drugi raz, bo straciłem prawko za punkty karne. Pojechałem na Bemowo, do punktu, w którym się zdaje egzamin. W bufecie siedział mężczyzna. Bardzo się zdziwił na mój widok i zapytał: „Pan tak bez czapki, bez okularów?”. I dodał: „Przychodzą do nas różne znane osoby, ale zawsze

O SOBIE

- ▶ Miejsce, którego nigdy nie zapomnę: **Granada**
- ▶ Ulubiony kolor: **żółty, niebieski, zielony, czerwony...**
- ▶ Ulubiona sałatka: **liście sałaty z sokiem z cytryny, oliwą z oliwek i odrobiną soli**
- ▶ Ulubiona kuchnia: **polska i hiszpańska**
- ▶ Ulubiona muzyka: **hiszpańska i klasyczna**
- ▶ Ulubiona postać historyczna: **Mahatma Ghandi**
- ▶ Periodyk, radio czy telewizja: **periodyk i radio**
- ▶ Mięso czy ryba: **mięso**
- ▶ U kobiet zwracam uwagę na: **intuicję i mądrość życiową**
- ▶ Ulubione miasto: **Rzym**
- ▶ Najlepsza cecha charakteru: **optymizm, otwartość**
- ▶ Najgorsza cecha charakteru: **lenistwo** ○

siedzą gdzieś na uboczu i chowają się za jakąś charakteryzacją, starają się ukryć, a pan tak otwarcie wkracza...”. Zdziwiło go to, ale też mu się podobało. Ja rzeczywiście nie staram się ukrywać. Uważam, że ludzie przez to stają się jeszcze bardziej widoczni. Przecież nikt nie zakłada ciemnych okularów na przykład na deszcz (śmiech). No i zdarza się, że czasem w urzędzie czy na poczcie jakaś pani uśmiechnie się do mnie. To umila szarą rzeczywistość.

Zainteresowanie innych ludzi czasem onieśmiela...

Jeszcze jak! Jak sobie z tym poradzić? Przyznaję, że nie wiem. Zdarza się, że wchodząc do jakiegos pomieszczenia, słyszę szept: „Zobacz, zobacz, to ten z telewizji”. Przyznam, że jest to sytuacja deprymująca. Zainteresowanie innych onieśmiela mnie, także gdy idę ulicą. Mam intuicję i czuję, jak ktoś przygląda mi się, jak się odwraca i szepcze coś komuś do ucha. To bywa męczące. Ale staram się wtedy skupić na jednym punkcie – po prostu iść przed siebie i nie zwracać uwagi na innych. Mam już niezłą wprawę (śmiech). Czasem idę ze znajomymi, a oni pytają: „Jak to jest, nie zauwa-

„UWIELBIAM HISZPAŃSKĄ PAELLĘ, POLSKIE GOŁĄBK I ŚWIEŻE SOKI OWOCOWE. NIE PRZEPADAM ZA KAWĄ, ZA TO CHĘTNIE PIJĘ ZIELONĄ HERBATĘ. BARDZO LUBIĘ MIĘSO, RYBY I WARZYWA”

zasz tego, że na nas patrzą, że ktoś nam robi zdjęcie?”. A ja tego już naprawdę nie rejestruję. Staram się ukryć skrępowanie, tym bardziej że nie lubię się wyróżniać.

Wpisałeś kiedyś swoje nazwisko w wyszukiwarkę internetową, żeby zobaczyć, jak bardzo jesteś znany?

Kiedyś, raz. I już nigdy więcej tego nie zrobię. Byłem wstrząśnięty! Z natury bardziej przyjmuję krytykę niż pochwałę. To nie takie złe, bo krytyka może być bardziej konstruktywna. Ale ludzie wypisują o osobach znanych z mediów niestworzone rzeczy. I choć mają prawo oceniać osoby publiczne, to często na te oceny mają wpływ ich humory i kompleksy – a mnie to bardzo dotyka. Więc lepiej, żebym tego nie czytał i o tym nie wiedział, bo po co?

Swoją przyszłość wiążesz z mediami?

Codziennie zadaję sobie pytanie: czy chcę iść dalej tą drogą? Zajmować się w przyszłości tym, co teraz robię? Dziś nie jestem w stanie odpowiedzieć na te pytania. W dzisiejszych mediach jest coraz więcej stacji i produkcji, gdzie ludzie ujawniają swoje zdolności, talenty czy choćby tylko przebojowość. Takich popularnych osób z dnia na dzień przybywa. Dlatego nie chcę bazować tylko na popularności programu, który mnie wypromował. Udział w „Europie...” był jak wygranie losu na loterii – może pomóc w życiu, ale trzeba wiedzieć, co z tym dalej zrobić. Choć jestem zapraszany do różnych programów i na wywiady, to taka rozpoznawalność jest krucha, złudna, nietrwała. Poza tym uważam, że niczym się nie wyróżniam i ludzie nie mają powodów, aby lubić mnie bardziej niż innych. Ich zainteresowanie musi kiedyś wygasnąć. Cudownie widzieć, że ludzie cię lubią. Ale uważam, że trzeba im jeszcze coś zaproponować, zaofiarować. Jestem ambitny. Chciałbym, żeby to, co robię, do czegoś prowadziło.

Na przykład do czego?

Marzy mi się, aby mieć własny program, w którym rozmawiałbym z ludźmi o ludziach. Mówiliby, co jest dla nich ważne, co najważniejsze, co im pomaga żyć. W telewizji jest wiele audycji powierzchownych, pozbawionych głębi i skupionych na celebrytach. W takich programach często pomija się, co myślą tzw. zwykli ludzie. A ludzie chcą szukać wskazówek, dowiedzieć się, jak inni radzą sobie w życiu, a nie tylko oglądać, jak są ubrani i słuchać relacji, z kim się bawili. Dzięki takiej audycji połączyłbym moje dwie największe pasje: podróże i rozmowy z ludźmi. ○